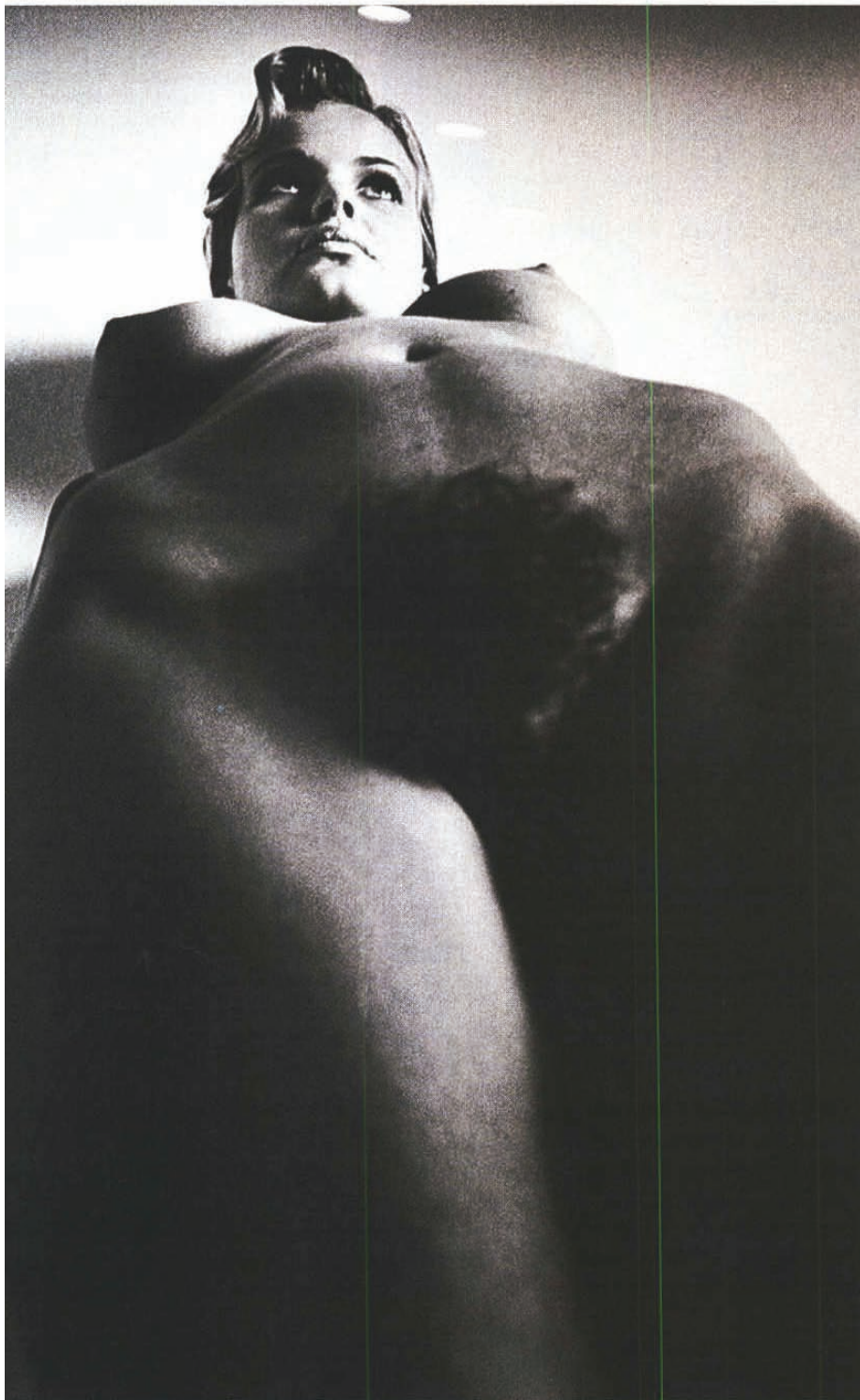


Sztuka pornografii



Helmut Newton zbliżył świat fotografii mody do pornografii i zrobił z tego sztukę.

JOANNA RUSZCZYK

Kiedy właściciel eleganckiego magazynu „Queen” zobaczył nowy numer pisma, wyrwał ze ściany sznur telefonu i wyrzucił go przez okno, krzycząc: „Co robią w moim piśmie te onanizujące się kobiety?!”. Dziś te zdjęcia nie zrobiłyby na nikim wrażenia, ale rzecz działa się w 1966 roku. Wtedy modelki na ekskluzywnych zdjęciach publikowanych w pismach były ubrane po szyję i stały sztywno, zerkając nieśmiało w obiektyw. Ekstrawagancją było pokazanie pereł na odsłoniętym dekolcie.

Helmut Newton swoim dziewczynom kazał jeździć metrem w zarzuconym na gołe ciało futrze, biegać po ulicach Paryża, tarzać się po podłodze. Kusić i podniecać. Przeprowadził rewolucję seksualną w światku mody, zanim jej fala zalała resztę świata. Przeczul społeczne zmiany i dzięki temu stał się gwiazdą. Dziś wystawy klasyka Newtona biją rekordy popularności. Fotografie sprzedawane są na aukcjach za setki tysięcy dolarów, a wydana właśnie w Polsce „Autobiografia” zmarłego przed trzema laty artysty w kilku krajach stała się bestsellerem.

Materiał dla psychoanalityka

Newton w swoich pracach łączył luksus z perwersją. Gdyby tylko rozbierał najpiękniejsze modelki świata, jego prace nie budziłyby takich emocji, ale on je siodłał, zakuwał w łańcuchy. Był wielokrotnie atakowany przez feministki, oskarżany o poniżanie kobiet i szerzenie pornografii. Zarzuty odpierał w swoim stylu: „Gówno prawda! To jakieś nieporozumienie. Moje kobiety zawsze triumfują”. I rzeczywiście, dziewczyny

PROWOKATOR Dziś zdjęcia Newtona są kanonem sztuki fotograficznej, ale w latach 60., kiedy ekstrawagancją był odsłonięty dekolt, traktowano je jak objaw perwersji; wystawa „Work”, 2000 rok



Z AKTEM W TLE Helmut Newton, najbardziej kontrowersyjny w historii fotograf mody, w tle jego zdjęciowy tryptyk z nagą modelką w roli głównej

w jego obiektywie są z jednej strony silne i dominujące, a z drugiej wyuzdane, oszalamiająco seksowne i zmysłowe. Wykreowana przez niego na sesjach dla ekskluzywnych pism - „Vogue”, „Realite”, „Elle”, „Vanity Fair” - bohaterka miała być pewną siebie nowoczesną kobietą z wielką klasą.

Perwersyjne wizje Newtona pokazujące seksualne obsesje, nie wzięły się znikąd, mają korzenie w jego biografii. Świetnie pokazuje to pewna anegdota przytoczona w książce. Jak wspomina fotograf, w latach 30. mówiło się w Niemczech, że nadmierna masturbacja powoduje ciemne kręgi pod oczami. Helmut je miał (nie bez po-

wodu), a rodzice martwili się tym, więc wysłali syna do lekarza. Młodzieńcza przygoda odegrała istotną rolę w jego późniejszej pracy. Newton zabraniał makijażystkom tuszowania cieni u modelek, a kiedy ich nie miały, zwykł mówić:

„Poproszę trochę takich ciemnych cieni od brandzłowania, są bardzo interesujące!”

„Prostytucja interesowała mnie, odkąd jako siedmiolatek zobaczyłem w Berlinie Ognistą Emmę. W kupowaniu kobiety jest coś, co mnie podnieca. Jak afrodyzjak działa na mnie sprowadzenie jej do rangi towaru” - pisze w innym miejscu autobiografii. Tę fascynację widać w jego zdjęciach.



HELMUT NEWTON
Autobiografia wyd.
Słowo/Obraz terytorium

Choć Newton pochodził z żydowskiej burżuazji, twierdził, że w Berlinie lat 30. pod rządami ustaw norymberskich koncentrował się na podrywaniu dziewczyn, szczególnie niebieskookich blondynek. I niewykluczone, że była to prawda. Jego zdjęcia to świetny materiał dla psychoanalityka, ilustrujący podręcznikowy przykład wyparcia. Newton w autobiografii tak bardzo koncentruje się na seksie, jakby chciał za wszelką cenę zapomnieć o tym, że ledwo umknął Holocaustowi, uciekając do Singapuru, a część jego rodziny zginęła w obozach. I jak wspomina, przez lata był od seksu uzależniony do tego stopnia, że zapomniał o swojej pasji - fotografii. Po wybuchu wojny trafił do obozu dla internowanych w Australii, później służył w tamtejszej armii.

► Początki fotograficznej kariery nie były łatwe. „Czytanie o cudzych sukcesach nikogo nie interesuje, liczy się dochodzenie do niego” - pisze i wspomina swoje porażki, m.in. pracę w dzienniku „Straits Times” w Singapurze (skąd został wylany), zdjęcia serów i koszuw win dla supermarketów czy obsługiwanie ślubów w Melbourne. Na-

wet w londyńskim „Vogue’u” mu się nie wiodło, choć marzył o pracy dla tego magazynu. Sztywny angielski styl go męczył, czego efektem były ponure fotki bez wyrazu. Ponieważ nie mógł zmienić nastawienia wydawców, wyniósł się i stamtąd. Rozwinął skrzydła w 1961 roku, gdy zaczął pracować w Paryżu. Wtedy już wiedział, jakie zdjęcia chce robić.



IDEAL Kobieta oszalamiająca, zmysłowa, ale silna i dominująca. Nowoczesną kobietę z klasą kreował na sesjach mody dla najbardziej prestiżowych pism, jak „Vogue” czy „Vanity Fair”

To właśnie Newtonowi udało się podnieść fotografię mody do rangi sztuki.

Dziś jego zdjęcia sprzedawane są w prestiżowych domach aukcyjnych jak obrazy znanych malarzy. Jedno z serii „Big Nudes”, inspirowanej policyjnymi zdjęciami identyfikacyjnymi niemieckich terrorystów, sprzedano niedawno za 378 tys. dol.

Wystawy prac Newtona przyciągają tłumy. W 2000 r., jakby w prezencie na 80. urodziny fotografa, zorganizowano wielką retrospektywną wystawę w berlińskiej Neue Nationgalerie („Work”). Uwagę zwracały zdjęcia wspomnianego cyklu - z gigantycznych paneli atakowały widzów terrorystki: drapieżne, wyzywające, seksowne, nagie modelki. O ekspozycji fotograf napisał w autobiografii: „Była to niewątpliwie najpiękniejsza wystawa, jaką kiedykolwiek miałem i piękniejszej już pewnie nie będę miał”. Miał rację. Tak spektakularna już się nie powtórzyła, ale okazji do obejrzenia jego prac jest wiele. W Muzeum Fotografii w Berlinie właśnie trwa wystawa zdjęć publikowanych w latach 1987-1995 w autorskim magazynie „Newton’s Illustrated”. Zainteresowanie ekspozycją jest tak duże, że przedłużono ją o trzy miesiące, do lutego 2008 r.

Portrecista gwiazd

Po siedemdziesiątce mistrz aktów porzucił je, tłumacząc tę decyzję w zaskakujący sposób: „po prostu za dużo skóry” i zaczął portretować sławy - Catherine Deneuve, Elizabeth Taylor, Sopię Loren, Madonnę, Sharon Stone, Nastassję Kinski. Robił sesje artystom, m.in. Warholowi, Dalemu oraz politykom - Margaret Thatcher, Jacques’owi Chiracowi czy Helmutowi Kohlowi. Tworzył genialne psychologiczne portrety porównywane z pracami mistrzyni gatunku - Annie Leibovitz. Bohaterów sesji próbował sobie podporządkować jak modelki, które ustawiał na planie jak manekiny. Nie zawsze się udawało.

Brytyjska Żelazna Dama odmówiła mu pozowania nad basenem, a on tak chciał wydobyc jej kobiecość, pokazać z rozwianymi włosami... Nie udało się. Thatcher pozostała kobietą z żelaza. Cena, jaką takie zdjęcie mogłoby dzisiaj uzyskać na licytacji, przyprowadziłaby o ból głowy niejednego kolekcjonera sztuki. ■

AUTOR ODWAŻNYCH AKTÓW I ULUBIONY FOTOGRAF ŚWIATA MODY.
O HELMUTIE NEWTONIE SŁUCHAJ
TEŻ WE WTÓREK 27 LISTOPADA
W FAKTACH KULTURALNYCH
RMF FM O 10 I 17:30

RMF
fm